Rok I. Warszawa, Wtorek 3 Września 1929 r. Nr. 202

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PACYFIŚCI...

Przed paru dniami w „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się artykuł p. J. G., uzasadniający potrzebę posiadania przez Polskę floty, złozonej z łodzi podwodnych.

Autor, wskazując na morskie zbrojenia niemieckie oraz na znany memorjał jen. Groenera, zaznaczał, iz polskie łodzie podwodne mogą skutecznie bronić naszego wybrzeża i pokrzyzować plany niemieckie.

Wywody te nie podobały się pacyfistom z „Robotnika“. W notatce „Opętanie“ — pismo pepeesowskie zdobyło się na taką ironję:

— Czy p. J. G. nie jest czasem jenerałem Groenerem? Bo i „duch“ ten sam, tylko język rózny.

Dawno wiadomo, iz nasi socjaliści są ludźmi najbardziej pacyfistycznie usposobionymi z pośród wszystkich pacyfistów świata. Wierzą mocno w potęgę „międzynarodowego proletarjatu“, który nie dopuści do wybuchu wojny, gdyby groziła. Wierzyli tak i w 1914 r. i wierzą dziś i powołują się na różne oświadczenia II Międzynarodówki i opinje „wodzów“.

Nasi socjaliści są też ludźmi bardzo wyrozumiałymi dla „wodzów“ cudzoziemskiego autoramentu. Wszyscy im imponują. Imponował ogromnie i p. Snowden w Hadze swą nieustępliwością, chociaż egoizm angielski p. Snowdena, wymierzony w robotników Francji i Włoch, nic wspólnego z teorjami socjalistycznemi nie miał... Gdzieś się poprostu zapodział „interes międzynarodowego proletarjatu“ i tyle.

Ponieważ P. P. S. bardzo szanuje II Międzynarodówkę i ceni jej wodzów, warto, by „lud pracujący w Polsce“ dowiedział się, co, naprzykład, myśli wybitny socjalista niemiecki dr. Breitscheid o t. zw. „rewizji“ naszych granic zachodnich.

Ów sprawiedliwy pacyfista niemiecki oświadczył właśnie na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, że Lokarno Wschodnie jest niepotrzebne, gdyż Niemcy zawarli z Polską traktat arbitrażowy, a następnie tak się wynurzał:

— Pod względem politycznym jest kwestja rewizji granic między Polską, a Niemcami kwestją najdrażliwszą i najtrudniejszą. Tak samo, jak Niemcy uznają zgodnie trudności gospodarcze, wynikające z wytyczania granic, tak samo odrzuca Polska zgodnie rewizję granic. Każdy cudzoziemiec, który przybywa do Niemiec przez korytarz uznaje, że stan ten, dzielący wielkie państwo na dwie części, jest nie do utrzymania (?). Spodziewamy się, że w późniejszej przyszłości da się przeprowadzić jakaś modyfikacja, która będzie korzystna napewno dla obu państw. Co się tyczy Gdańska, to mogę nazwać utworzenie małego państwa Gdańska głupstwem. Gdańsk jest miastem pranieinieckiem (?) o prawie zwartej ludności niemieckiej. Utworzono z Gdańska twór nie rokujący życia. Mogę jednak dodać z całą stanowczością, że Niemcy nie będą nigdy próbowały przeprowadzić rewizji granic w drodze przemocy wojennej.

P. Breitscheid powiedział również:

— Przyznaję, że większość ludności w korytarzu jest polska, to jednak nie jest powodem, aby obecny stan uwiecznić. — Ludność korytarza mogłaby tak samo tworzyć mniejszość w państwie niemieckiem, jak tworzy polska ludność niemieckiego G. Śląska.

Obecny zatem stan rzeczy na Pomorzu „jest nie do utrzymania“. Pomorze jest polskie etnograficznie, ale, wedle p. Breitscheida, nowy zabór tej ziemi „w późniejszej przyszłości“ da się „jakoś“ przeprowadzić; bo Niemcy inaczej uspokoić się nie chcą.

Co za prześliczna ilustracja do socjalistycznych opowieści o międzynarodowej sprawiedliwości...

Nasze szczęście, że p. Breitscheid nie obiecuje zastosowania wobec nas „przemocy wojennej“.

A jeżeli przekonywujące „nawracanie“ nas przez Niemców nie odniesie skutku. Co wtedy? Przecież Niemcy, nawet socjaliści, obejść się nie mogą bez polskiego „korytarza“?

Mybyśmy sądzili, że strzeżonego Pan Bóg strzeże i staralibyśmy się Pomorze i polski skrawek Bałtyku z Gdynią zabezpieczyć jaknajsilniej, zwłaszcza, że jest to w naszej mocy. Apetyty krzyżackie są wielkie, ale można je nieco osłabić i przekonać Prusaków, iż próba połknięcia Pomorza może narazić ich na niestrawność.

Ale „Robotnik“ popiera dziś hasła dawnej szlachty polskiej z czasów upadku świetności Rzeczypospolitej. Wówczas znajdowano tysiące mądrych argumentów, by nie wysilać się zbytnio na wojsko stałe. A sąsiedzi zbroili się tymczasem Skutek jest powszechnie wiadomy.

Zapewne p. Breitscheid pochwaliłby stanowisko „Robotnika“ w sprawie łodzi podwodnych. Powiedziałby może:

— Duch ten sam, który i mnie ożywia, tylko język różny...

Pacyfiści...

Czy P. P. S. zdaje sobie sprawę, na czyj młyn wodę leje?

L. R.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Wypad eskadry sowieckiej

LONDYN. (AW). — Z Charbinu donoszą, iż eskadra lotnicza sowiecka w sile 21 samolotów dokonała wypadu na terytorjum chińskiem w okręgu stacji Mandżurja. Samoloty zrzuciły szereg bomb. Wojska chińskie ostrzeliwały eskadrę sowiecką. Jeden samolot został uszkodzony.

Likwidacja konfliktu

SZANGHAJ. (AW). — Z miarodajnych źródeł japońskich i chińskich komunikują, iż należy się liczyć z możliwością szybkiej likwidacji konfliktu chińsko - sowieckiego. Nadeszły tu nawet wiadomości, że dyktator Mandżurji Czang-Sue-Lang — wydał rozkaz rozbrojenia oddziałów złożonych z emigrantów rosyjskich.

LONDYN. (AW). — Równolegle do usiłowań zlikwidowania konfliktu chińsko - sowieckiego via Berlin, japoński Min. Spraw Zagranicznych Szidehara wypracował kompromisowy plan uregulowania konfliktu chińsko - sowieckiego. Rząd chiński udzielił już swej zgody na realizację tego planu. Przedstawiciel sowiecki w Tokjo przesłał projekt japoński do Moskwy.

Spisek na Czang-Kaj-Czeka

SZANGHAJ. (AW). — W łonie gwardji przybocznej Czang-Kaj-Czeka wykryto spisek na jego życie. Wśród spiskowców stanowią większość oficerowie z dawnej armji Fenga. Spisek wykryto, przyczem aresztowania trwają w dalszym ciągu. Krążą uporczywie wiadomości, jakoby Feng, który obecnie mianowany został dowódcą wojsk chińskich w Turkiestanie, zamierzał wystąpić w razie sprzyjającej konjunktury przeciwko rządowi centralnemu.

ODJAZD FINANSISTÓW SZWAJCARSKICH

KRAKÓW. (AW). — 1 września wycieczka finansistów i przemysłowców szwajcarskich opuściła Kraków udając się z powrotem do Szwajcarji. Opuszczając ziemię polską, delegacja bankierów i przemysłowców szwajcarskich, pragnąc zamanifestować swą wdzięczność dla rządu i społeczeństwa polskiego za doznane przyjęcie złożyła 2 tys. zł. na odbudowę Panteonu Polskiego — Zamku Wawelskiego.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W TORUNIU

TORUŃ. (PAT). — W niedzielę, odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej, które dały następujące wyniki: Lista Nr. 1 (P. P. S. frakcja rewolucyjna) otrzymała 238 głosów, zatem mandatów nie uzyskała, lista Nr. 2 P. P. S. — głosów 2422 — 6 mandatów (stracili trzy), lista Nr. 3 (Niemcy) głosów 1761 — 4 mandaty (dotychczasowy stan posiadania), lista Nr. 4 (zjednoczony blok pracy gospodarczej) 1806 głosów — 5 mandatów (dotychczas bez mandatów), lista 5 (właściciele nieruchomości) 1059 gł. — 2 mandaty (stracili 2), lista Nr. 6 (obywatelski klub gospodarczy) 5484 gł. — 15 mandatów (zyskali 3), lista Nr. 7 (N. P. R.) gł. 3892 — 10 mandatów (stracili 1). Uprawnionych do głosowania było 24947 osób, głosowało zaś 16.662, czyli 66,78 proc.

DZIEN POLITYCZNY

P. PREZYDENT MIASTA

Powrócił z urlopu i w sobotę objął urzędowanie prezydent miasta inż. Z. Słomiński.

ĆWICZENIA WOJSKOWE

W myśl rozkazu p. ministra Spraw Wojskowych o powołaniu na dodatkowe ćwiczenia tych szeregowych rezerwy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w r. b., zwolnieni są od zgłaszania się w myśl tego rozkazu, rezerwiści, którzy: 1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do r. 1930, 2) w r. 1929 ukończyli czynną służbę obowiązkową lub zawodową (nadterminową) i przeniesieni byli do rezerwy lub stale urlopowani, 3) wyłączeni są od spełniania obowiązku służby wojskowej na skutek decyzji właściwej władzy wojskowej lub znajdują się w areszcie śledczym, względnie odbywają karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, 4) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, 5) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne, 6) pełnią służbę czynną w policji państwowej lub w więzieniu Św. Krzyża, 7) na wypadek mobilizacji są zwolnieni na przeciąg 12 miesięcy od obowiązku zgłoszenia się do służby wojskowej.

Podania udokumentowane o odroczenie ćwiczeń do r. 1930 tylko w wyjątkowych wypadkach można wnosić do właściwej P. K. U., najpóźniej do dnia 7 września 1929 r. Wniesienie podania nie zwalnia od punktualnego zgłoszenia się na ćwiczenia, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi w terminie wcześniejszym.

W interesie rezerwistów leży jaknajwcześniejsze zgłaszanie się do P. K. U. po odbiór kart powołania.

WALKI W PALESTYNIE

Papież i Palestyna

RZYM. (PAT). — Jak donosi „Popolo di Roma“, nuncjusz papieski w Egipcie przybył do Rzymu i miał z Papieżem długą rozmowę w sprawie zajść w Palestynie.

Obawy włoskie

RZYM. (PAT). — Prasa włoska szeroko komentuje wypadki palestyńskie, wyrażając opinję, że rząd angielski nie umiał opanować sytuacji w Ziemi Świętej i że odbije się to niekorzystnie na prestige'u angielskim. Dzienniki uważają za uzasadnione przypuszczenia, że wypadki palestyńskie są wstępem do groźnych zamieszek Islamu. Corriere della Sera donosi, że znaczne siły Arabów przekroczyły granicę syryjską i wkroczyły do Palestyny. To samo pismo donosi o ruchu wśród Beduinów. Komunikacja kolejowa i kołowa między Haifą i Samak przerwana.

W Jerozolimie spokój

JEROZOLIMA. (PAT). — Spokój w mieście utrzymuje się. Oddziały wojskowe i policyjne patrolują ulice. Nad miastem demonstrowało 12 samolotów wojskowych. Wygląd miasta przybiera powoli charakter normalny, jednakże praca jest naogół zawieszona. Dotychczas w siedzibie rządu nie zgłosił się nikt z przedstawicieli Arabów lub muzułmanów z wyrazami ubolewania z powodu okropnych zbrodni ostatnich dni. Mówią jednak, że taka delegacja jest spodziewana. Policja w dalszym ciągu ściga posiadających broń i przeprowadza zatrzymanych do aresztu.

Odezwa Wysokiego Komisarza

JEROZOLIMA. (PAT). — Wysoki Komisarz Brytyjski wydał odezwę do ludności, potępiającą w ostrych słowach „akty zbrodnicze, dokonane przez elementy krwiożercze i wprowadzone w błąd“. Odezwa wyraża silne postanowienie rządu przywrócenia porządku i surowego ukarania winnych. Wysoki Komisarz Brytyjski oświadcza dalej, że zbrodnia palestyńska oburzyła wszystkie cywilizowane społeczeństwa. Wysoki Komisarz stwierdza, że wobec wypadków w Palestynie musiał zaniechać dyskusji z rządem brytyjskim na temat zmian konstytucyjnych, proponowanych przez niego w swoim czasie na podstawie obietnicy, danej Komitetowi Wykonawczemu Arabów. W końcu odezwy Wysoki Komisarz wyraża zamiar rozstrzygnięcia sprawy „ściany płaczu“ zgodnie z zasadami, zawartemi w Białej Księdze rządu z miesiąca listopada roku ubiegłego.

Podwójna tragedja

JEROZOLIMA. (PAT). — Wielki znawca spraw arabskich Harold Weiner, Żyd, zabity przez Arabów w dniu 23 sierpnia, zapisał jak się okazuje, 10 tysięcy funtów sterlingów na rzecz instytucyj muzułmańskich.

Wzburzenie opinji angielskiej

LONDYN (PAT). — Sprawa walk w Palestynie wywołuje w społeczeństwie angielskiem coraz żywszą dyskusję. List Balfoura do Weizmana, ogłoszony przed dwoma dniami, w którym Balfour zapewnia syjonistów, że gwarancje brytyjskie co do utworzenia ojczyzny narodowej Żydów w Palestynie nie zostaną cofnięte, wywołał ostrą krytykę pewnego odłamu prasy konserwatywnej z grupą lorda Beawerbrooka. Sunday Express w artykule wstępnym atakuje Balfoura, zapytując, jakiem prawem Balfour wtrąca się w sprawy, które dzisiaj do niego nie należą, i oświadcza, że nie poto ewakuuje się wojska z Nadrenji, aby posyłać je do Palestyny. Dziennik, podobnie jak to już uczynił Evening News, należący do lorda Rothermera, żąda zaniechania polityki Balfoura w Palestynie i podaje myśl odstąpienia mandatu brytyjskiego w Palestynie Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, gdyż Żydzi amerykańscy najwięcej pieniędzy inwestują w Palestynie. Wśród społeczeństwa żydowskiego w Londynie wypadki palestyńskie wywołują zrozumiałe echo. W sobotę wieczorem w dzielnicy żydowskiej Whitechapel odbył się wiec syjonistów - rewizjonistów, którzy krytykowali kierunek egzekutywy syjonistycznej jako odbiegający od czysto żydowskiego. Przemówienia na tym wiecu wygłaszano tylko po żydowsku. Mówców, którzy usiłowali mówić po angielsku, nie dopuszczono do głosu. W niedzielę wieczorem w Albert Hall koło Hyde Park odbył się wiec bogatszej sfery żydowskiej, zorganizowany przez egzekutywę syjonistyczną. Wiecowi przewodniczył lord Melchett. W obu wiecach brało udział około 15 tysięcy Żydów. W sferach rządowych fakty palestyńskie traktowane są bardzo poważnie. Najlepszym dowodem, jaką uwagę rząd obecny przywiązuje do rozwiązania sprawy palestyńskiej, jest zamiar powołania na prezesa komisji śledczej zajść w Palestynie gen. Smutsa, b. szefa rządu południowo - afrykańskiego, przywódcę partji południowo-afrykańskiej. Generał Smuts, pochodzenia holenderskiego, przywódca Boerów, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu, który odegrał wybitną rolę na konferencji pokojowej w Wersalu, jako projektodawca paktu Ligi Narodów.

KONGRES FIDAC'U

BIAŁOGRÓD. (PAT). — Jugosłowiański kongres narodowy oficerów rezerwy i b. kombatantów rozpoczął w niedzielę swe prace. Ze wszystkich stron Królestwa S. H. S. przybyło około 6 tys. delegatów. Równocześnie zaczęły przybywać rozmaite delegacje zagraniczne na rozpoczynający się 2 b. m. kongres FIDAC'U. W niedzielę w południe przybyły delegacje: polska, angielska i włoska. 2 bm. rano przybyła do Białogrodu grupa 200 „poilus” ze wschodu, po zwiedzeniu Bitolji, Kajamanczalan i Skoplje.

BIAŁOGRÓD. (PAT). — Uroczystości białogrodzkie miały charakter imponującej manifestacji solidarności międzyaljanckiej w dziele pokoju. Stolica Jugosławji miała wygląd taki, jak w dni wielkich świąt narodowych. Ulice były ozdobione sztandarami i chorągwiami państw, sprzymierzonych w czasie wielkiej wojny. W całem mieście panował od rana ożywiony ruch. O godzi. 10-ej odbyło się uroczyste otwarcie X Kongresu Fidacu w kasynie wojskowem w obecności kilku członków rządu, przedstawicieli dyplomatycznych państw sprzymierzonych i wielu wybitnych osobistości. Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych Kumanuli powitał przybyłych, dziękując im za to, że jako miejsce obrad Kongresu wyznaczyli Białogród, w uznaniu dla ofiar Jugosławji w jej dążeniu do zjednoczenia. Następnie mówca podkreślił rolę b. kombatantów w pracach, mających na celu zapewnienie pokoju, mówiąc: „Ponieważ prowadziliście wojnę, wy jedni macie siłę moralną i fizyczną, potrzebną do tego, aby narzucić pokój“. Następnie zabrał głos delegat sekretarza generalnego Ligi Narodów i odczytał pismo sir Erica Drummond'a, w którem ten ostatni stwierdził wielkie usługi, które Fidac oddał sprawie pokoju, współpracując w tym kierunku z Ligą Narodów. Przewodniczący biura Fidacu Reissdorff wygłosił przemówienie, charakteryzujące cele Stowarzyszenia i zwrócił się z pozdrowieniem do wszystkich uczestników Stowarzyszenia, a także do szlachetnego narodu jugosłowiańskiego, który był tak okrutnie doświadczony w czasie wielkiej wojny, a który teraz pod wodzą króla - żołnierza idzie ku jaknajjaśniejszej przyszłości. Jeden z członków delegacji każdego narodu, reprezentowanego na Kongresie, wygłosił krótkie przemówienie, poczem nastąpiło 3-minutowe milczenie, jako hołd pamięci kolegów, zmarłych od ostatniego Kongresu.

BIAŁOGRÓD. (PAT). — O godz. 10.30 członkowie Kongresu Fidacu odbyli pochód po ulicach Białogrodu, wyruszając z głównej ulicy Króla Milana. Na czele pochodu szła sekcja pomocnicza kobieca, następnie biuro Fidacu, później kolejno delegacje: francuska, angielska, włoska, polska, rumuńska, amerykańska, czechosłowacka, belgijska, portugalska, grupa „poilus” z frontu wschodniego, inwalidzi jugosłowiańscy, 6,000 oficerów rezerwy i b. uczestników jugosłowiańskich wielkiej wojny. W chwili, gdy pochód przechodził przed pałacem królewskim, król Aleksander ukazał się w oknie, witając delegacje państw sprzymierzonych wśród nieopisanego entuzjazmu olbrzymich tłumów publiczności.

BIAŁOGRÓD. (PAT). — Onegdaj w południe odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach b. uczestników wojny. W uroczystości wzięły udział delegacje Fidacu oraz członkowie rządu. Następnie odbyło się w Ratuszu uroczyste posiedzenie, na którem wiceprezydent miasta powitał delegacje, biorące udział w kongresie Fidacu, i „poilus“ ze wschodu. O godz. 1-ej popołudniu władze miejskie wydały na cześć „poilus“ bankiet, w czasie którego przemówienia wygłosili: wice prezydent miasta i poseł francuski w Białogrodzie Cord. O godz. 6-ej popołudniu „poilus“ udał się do zamku królewskiego, gdzie byli przyjęci przez króla Aleksandra. Członkowie delegacyj Fidacu zwiedzali popołudniu miasto i okolice, poczem byli obecni na koncercie w parku Topczider, zorganizowanym przez sekcję kobiecą Fidacu. Pozatem w dniu onegdajszym, jako w dniu narodowego święta belgijskiego, odbyły się uroczystości na cześć Belgji.

NIEMIECKIE ZAMACHY TERORYSTYCZNE

SCHLESWICK. (PAT). — Nocy wczorajszej usiłowano tu dokonać ponownie zamachu terorystycznego. Przed domem wiceprezydenta regencji schleswickiej, Grimpego, znaleziono piekielną maszynę. Dzięki przytomności umysłu służby domowej do eksplozji nie doszło, gdyż natychmiast sprowadzona policja zniszczyła maszynę piekielną, udaremniając w ten sposób zamach. Maszyna piekielna wykonana była w formie dość dużej kasetki, wewnątrz której znaleziono nabój oraz trzy kieszonkowe baterje elektryczne i mechanizm zegarowy. Urządzenie maszyny piekielnej podobne jest do tych, które były użyte przy ostatnim zamachu w Luneburgu.

Omawiając powyższą wiadomość, dzienniki lewicowe i demokratyczne podkreślają jej polityczny charakter.

Berliner Tageblatt stwierdza, iż jest to już 8-y zamach w ciągu ostatnich 5-u miesięcy.

Vossische Zeitung zaznacza, że nowy zamach wywołał wśród całej ludności Schlezwigu — Holsztynu ogromne poruszenie, zwłaszcza, że jak wiadomo wyznaczona dotychczas nagroda w wysokości 22 tys. mk. nie przyczyniła się do wykrycia sprawców poprzednich zamachów. Obecnie, jak odnosi pismo, wyznaczono za wykrycie sprawców ostatniego zamachu 30 tys. mk.

Komunistyczna Wolt am Abend przypisuje zamach Hittlerowcom i zarzuca władzom administracyjnym stronniczość, stwierdzając, że żaden ze sprawców dotychczasowych zamachów terorystycznych w Schlezwigu nie został wykryty.

BERLIN. (PAT). — O zamachu terorystycznym w Szlezwigu Berliner Tageblatt donosi, iż pierwsze dochodzenie policji kryminalnej doprowadziło do stwierdzenia, że maszyna piekielna, ustawiona przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej, była sporządzona identycznie z maszynami piekielnemi, użytemi podczas zamachów w Niebül oraz Luneburgu. Maszyna piekielna zawierała 4 kg. materjałów wybuchowych; gdyby nastąpiła eksplozja, to bezwzględnie wyleciałby w powietrze cały dom. Pozatem stwierdzono, iż krytycznej nocy w pobliżu mieszkania wiceprezydenta przez dłuższy czas stał nieznany samochód. W tymże czasie funkcjonarjusze policyjni na innej ulicy słyszeli strzały ostrzegawcze.

BERLIN. (PAT). — O godz. 4 min. 30 rano w niedzielę, rozległ się na skrzydle północnem Reichstagu huk mocnej i donioslej detonacji. Przybyła natychmiast na miejsce policja ustawiła kordon policyjny i wezwała władze zwierzchnie. Na miejsce wypadku przybył wiceprezes policji berlińskiej w towarzystwie wyższych urzędników i stwierdził, że w wentylatorze skrzydła północnego wybuchła bomba. Skutki tego wybuchu były stosunkowo niewielkie. Jedno tylko okno zostało wyrwane wraz z ramami, szyby zaś w całym szeregu innych okien, w piwnicach na parterze i na pierwszem piętrze Reichstagu, zostały rozbite. Na miejscu wybuchu znaleziono resztki bomby, m. in. kawałki maszynerji i baterje elektryczną. Na słupie od przewodów tramwajowych wykryto nalepkę ze swastyką, stanowiącą odznakę faszystów niemieckich t. zw. hackenkreutzlerów. Na nalepce znajdował się napis: Wielkie Niemcy, zbudźcie się! Policja wezwała natychmiast rzeczoznawców, którzy mają zbadać resztki materjału wybuchowego i określić, czy obecny wybuch pozostaje w związku z bombami w Szlezwigu i Lüneburgu. Prezydent policji berlińskiej wyznaczył 25 tys. marek, z czego 10 tys. przeznaczonych jest za wykrycie sprawcy ostatniego wybuchu, zaś 15 tys. dla tych osób, których informacje posłużą do wykazania związku między wybuchem berlińskim a zamachem szlezwickim.

REWIZJA KONSTYTUCJI W AUSTRJI

WIEDEŃ. (AW). — Program agrarjuszy jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych dyskusyj w kołach politycznych. Liczą się nawet z tem, że jesienna sesja parlamentu poświecona będzie niemal w całości postulatom Landbundu i kwestji reformy konstytucji. Opublikowane dziś oświadczenie przywódcy wielko - niemieckiego stronnictwa ludowego, wyjaśnia, iż stronnictwo to opowiada się za zmianą konstytucji, odrzuca jednak projekt Landbundu przeprowadzenia tego drogą plebiscytu. Wszechniemcy pragną przeprowadzenia zmiany konstytucji i rozszerzenia uprawnień prezydenta w drodze normalnej, a więc przez parlament. Wszelkim zmianom przeciwstawiają się kategorycznie socjaliści, którzy uważają, że stronnictwa prawicy szykują się do podjęcia ataku generalnego na wszelkie zdobycze społeczne i polityczne wywalczone przez socjalistów. Arbeiter Zeitung pisze, iż agrarjuszom nie uda się zmienić konstytucji w drodze parlamentarnej, jeżeli zaś będą chcieli dopiąć tego celu za pomocą przewrotu, to przekonają się, iż mniejszość socjalistyczna w Austrji nie pozwoli się bezkarnie prowokować.

HISTORYCZNY MOMENT DLA AMERYKI

BERLIN. (PAT.). — „Der Abend“ donosi, iż dowiaduje się z tutejszego poselstwa peruwjańskiego, że nastąpiło uroczyste oddanie Tacny Rządowi peruwjańskiemu. Chilijski Min. Spraw Zagr. obecny był w Tacna w czasie tego historycznego dla Ameryki Południowej wydarzenia.

MIĘDZ. KONGRES ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

HAGA. (PAT). — W sobotę, zakończył swoje obrady Międzynarodowy Kongres Przedsiębiorstw Żeglugi Powietrznej. Przyjęte rezolucje wzywają uczestników do: 1) ujednostajnienia ustawodawstwa ubezpieczeniowego w dziedzinie komunikacji lotniczej; 2) współpracy między Żeglugą Powietrzną i Morską i 3) wydawania biletów aller-retour po zniżonej taryfie oraz biletów abonamentowych. Najbliższy kongres odbędzie się w Sztokholmie. Uczestnicy kongresu wysłali depeszę gratulacyjną do dr. Eckenera.

STAN RZECZY W AUSTRJI

SYTUACJA POLITYCZNA. — DECYZJA RADY MINISTRÓW. — KS. DR. SEIPEL CONTRA STREERUWITZ

Austrjacka Rada Ministrów, zajmująca się niepokojącem społeczeństwo wypadkami „wojny domowej“ doszła do przekonania, że sytuacja nie przedstawia się dotychczas zbyt groźnie i niema powodów do niepokoju; pomimo to zadecydowano przedsięwziąć konieczne środki, uniemożliwiające rozszerzenie zaburzeń.

Decyzja Rady Ministrów jest w Austrji komentowana różnorodnie. Panuje ogólne mniemanie, że Rada Ministrów nie jest jeszcze zupełnie zdecydowana, jakiego rodzaju postępowanie ma zastosować w dążeniach do stłumienia wojny domowej w zarodku. Ani z lewej, ani z prawej strony Rząd austrjacki nie jest narażony na ostre ataki i z pełnem uznaniem odnosi się opinja publiczna do usiłowań Rządu o utrzymanie ładu i porządku w Austrji, wszyscy jednak zgadzają się, że wypadki ostatnich dni zadały prestiżowi obecnego Rządu ciężką ranę.

Niektóre dzienniki wiedeńskie zajmują w tej sprawie niemal groteskowe stanowiska. I tak np. „Neues Wiener Journal“, kolportowany przeważnie w żydowskich kołach, stał się w ostatnich czasach tak zdeklarowanym zwolennikiem heimwehrowców, że zaczynają go uważać za oficjalny organ tego ruchu; przyczem nie należy zapominać o tem, że heimwehrowcy nie należą wcale do filosemitów. W ostatnich dniach „Neues Wiener Journal“ ogłosił w artykule wstępnym „Ostatni apel do austrjackich marksistów“ warunki, na jakich Heimwehra byłaby skłonna do zlikwidowania panującego napięcia politycznego, a mianowicie:

1) zupełna zmiana ustawy i zmiana t. zw. podstawowych praw, 2) ożywienie zdruzgotanego gospodarstwa narodowego przez: zniżenie podatków, zniesienie t. zw. socjalnych ciężarów, wreszcie znaczną redukcję t. zw. dodatków Breitnera, będącego niejako finansowym dyrektorem miasta Wiednia, 3) natychmiastowe umorzenie wszystkich procesów zarobkowych, zwłaszcza w wypadkach, gdzie chodzi o sprawy mniejszej wagi, 4) ogłoszenie ustawy przeciw terorowi, 5) wydanie ogólnego rozporządzenia przeciw urządzaniu strajków, 6) sparaliżowanie socjalistycznego teroru, święcącego orgje na łamach prasy oraz ochrona czci obywatelskiej, 7) zupełne zniesienie głosowania na obowiązujące listy kandydatów podczas wyborów do parlamentu.

Przyjęcie tych warunków jest dla demokracji austrjackiej wręcz niemożliwe i oznaczałoby a priori jej klęskę w przyszłości. Demokracja austrjacka, chociaż chwilowo osłabiona, czuje się jednak na tyle mocna, że nie myśli wcale o ustępstwach, co daje się szczególnie zauważyć na łamach pism lewicowych, wiodących ostrą, bezwzględną kampanję przeciw heimwehrowcom.

Taktyką tą, nazewnątrz hałaśliwą, zakrywają austrjaccy socjaliści ciężki, wewnętrzny kryzys w łonie partji. Taktyczne błędy austrjackiej Partji Socjalno - Demokratycznej są ogólnie znane. Wyrazem jaskrawym były burzliwe dni 15 i 16 lipca 1926 r. Ostatnie dni powodzenia socjalistów, uwypuklające się w akcie dymisji kanclerza, ks. dr. Seipla, nastąpiły jedynie dzięki jednomyślności partyj prawicowych, w których łonie zagroziły opozycją Wielkoniemcy i Landbund, jako obozy stanowiące, dzięki ich małej liczebności języczek u wagi parlamentarnej.

Rola b. kanclerza, ks. Seipla, w ostatnich wypadkach jest dość niejasna. Jako jawny konkurent dr. Streeruwitza, obecnego kanclerza rzeszy austrjackiej stanął po stronie heimwehrowców, którzy dzięki temu podnieśli dumniej głowę. Partje lewicowe nie tają swych obaw z tego powodu, i chociaż są one przejaskrawione, pomimo to nie można ich brać zbyt lekkomyślnie ze względu na to, że położenie polityczne w Austrji nie jest jeszcze ustalone. Według ostatnich informacyj, płynących ze strony adherentów Streeruwitza, dr. Seipel na czele heimwehrowców myśli już obecnie o tem, aby podczas jesiennych sesyj parlamentarnych uczynić rządy Streeruwitza niemożliwemi i sięgnąć po władzę.

W wypadku ponownych rządów ks. dr. Seipla, sytuacja zmieniłaby się natychmiast, a w pierwszym rzędzie zostałyby rozpisane nowe wybory do parlamentu, z których, rzecz prosta, wyszłyby zwycięsko organizacje prawicowe, chrześcijańsko - socjalni i heimwehrowcy. Nowy parlament, do którego socjaliści weszliby tylko w wyraźnej mniejszości, miałby wolną drogę i rękę do przeprowadzenia zmian ustawowych, niedogodnych dla lewicy, a więc w pierwszym rzędzie zmiany ustawy, któraby kanclerzowi, a raczej prezydentowi Austrji dała zwiększoną władzę.

Z tego pobieżnego przeglądu wewnętrznej sytuacji politycznej w Austrji widać, jak ważne wypadki odegrają się w jesieni przed i podczas pierwszych sesyj parlamentarnych. Przedewszystkiem rozwój ten będzie zależeć od taktyki Rządu, mającego chwilowo władzę w swych rękach.

LIGA NARODÓW

Przyjazd Delegatów

GENEWA. (AW). — W niedzielę w Genewie zebrało się ogółem 50 delegatów poszczególnych państw. Przybyli m. in. Briand i MacDonald. Przyjazdu Stresemanna spodziewać się należy dopiero dzisiaj. Dziś rozpoczyna swe obrady zgromadzenie Ligi Narodów. Wielkich mów MacDonalda, Brianda, oraz Stresemanna spodziewać się należy najwcześniej w środę.

Sprawa Graebego i Neumana.

GENEWA. (PAT). — Posłowie Neuman i Graebe wnieśli w swoim czasie petycję do Ligi Narodów o rzekomem naruszeniu praw mniejszości ze strony Rządu Polskiego przez nieuznanie obywatelstwa polskiego szeregu osób, których własność poddano likwidacji. Na sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie p. Stresemann, korzystając z postanowień artykułu 12-go Traktatu o mniejszościach, interwenjował w tej sprawie imieniem Niemiec, jako członka Rady Ligi Narodów. W swej rezolucji czerwcowej Rada Ligi zaleciła obu rządom bezpośrednie rozmowy celem wyjaśnienia obustronnego stanowiska co do każdego poszczególnego wypadku spornego obywatelstwa, z tem, że wyniki tych rozmów miały być przedstawione na sesji wrześniowej. Rozmowy te prowadzone były między obu delegacjami przez lipiec i sierpień w Paryżu a ostatnio w Genewie. Już podczas ich trwania strona niemiecka musiała uznać, że znaczna ilość wypadków, wymienionych w petycji, była bezprzedmiotowa. Co do wypadków, które pozostały sporne między delegacjami, rząd niemiecki proponował zastosowanie podwójnej procedury, a mianowicie, aby kilka wypadków oddać pod rozstrzygnięcie Trybunału Niemieckiego, resztę zaś pod arbitraż. Rząd polski, nie widząc uzasadnienia dla takiego zróżniczkowania, odrzucił tę propozycję i obstawał przy stosowaniu obowiązkowych przepisów traktatowych, które w takich wypadkach ustanawiają wyłączną kompetencję Trybunału Haskiego. Ten pogląd strony polskiej utrzymał się ostatecznie i obie delegacje podpisały 29 sierpnia r. b. w Genewie układ, mocą którego obie strony poddadzą szczegółowemu zbadaniu wszystkich dotychczas nieuzgodnione wypadki oraz te, które mogłyby się jeszcze do dnia 1-go października 1929 r. wyłonić. Badanie ma być ukończone najpóźniej do 1-go kwietnia 1930 r. Poza temi wypadkami rząd niemiecki zobowiązał się żadnych innych wypadków nie podnosić. Jeżeliby wreszcie po przeprowadzeniu tych badań rząd niemiecki dalej obstawał przy odmiennej ocenie poszczególnych wypadków, to będzie on mógł, z wyłączeniem wszelkich innych dróg, poddać kwestję orzeczeniu Trybunału Haskiego. Naskutek tego porozumienia sprawa petycji posłów Graebego i Neumana spadnie z porządku dziennego wrześniowej sesji Ligi.

KOMITET PLANU YOUNGA

HAGA. (PAT). — Komitet generalny dla wprowadzenia w życie planu Younga będzie miał swą siedzibę prawdopodobnie w Berlinie i będzie się dzielił na 3 podkomitety, zajmujące się kwestjami: bankowemi, dochodów i gwarancji oraz kolejowemi; ponadto będzie funkcjonowało 5 podkomisyj, zajmujących się sprawami: świadczeń, mienia ustąpionego, prawnemi, likwidacji przeszłości i Banku Międzynarodowego.

MACDONALD KOREKTOREM

PARYŻ. (PAT). — Temps pisze: Jest rzeczą interesującą, że MacDonald w drodze do Genewy zatrzymał się w Paryżu w celu przeprowadzenia osobiście rozmowy z Briand'em. Można w tem widzieć jedynie pragnienie premjera naprawienia w miarę możności, ważnych omyłek, popełnionych przez Snowden'a a w Hadze, i chęć rozproszenia wrażenia, które wywołało mało uprzejme postępowanie Hendersona.

POWITANIE SNOWDENA

LONDYN. (PAT). — Mimo wczesnej pory przybycia do Londynu, kanclerza skarbu p. Snowdena, witało na dworcu około 4000 osób. W chwili, gdy pociąg wjechał na peron, rozległy się owacyjne okrzyki na cześć wracającego z Hagi Ministra. Okrzyki powtórzyły się, gdy Minister ukazał się w drzwiach swego wagonu salonowego. Ponieważ wiedziano, że p. Snowden czuje się niezdrów, przygotowano fotel na kołach, jednak p. Snowden nie skorzystał z niego i przeszedł o własnych siłach do samochodu. Na dworcu witali p. Snowdena lord Thompson, sekretarz stanu do spraw lotnictwa, oraz p. MacDonald, syn premjera, i prywatny sekretarz premjera jako przedstawiciele szefa rządu. Kanclerz Skarbu podziękował za owacyjne przyjęcie w krótkich słowach, a zwracając się do przedstawicieli prasy oświadczył, że w Hadze osiągnięto ściślejsze porozumienie międzynarodowe i cel, o który oddawna już walczono, a mianowicie uświęcenie pokoju międzynarodowego. Prace konferencji zakończono w atmosferze bardzo przyjaznej, ku jednomyślnemu zadowoleniu z wyników uczestników konferencji.

Kanclerz odjechał na Downing Street, żegnany głośnemi okrzykami zebranych.

GŁOSY I ODGŁOSY

ZACIETRZEWIENIE ŻYDOWSKIE

Żydzi, jak wiadomo, nie lubią rozwagi. Okoliczność ta kładzie swoiste piętno na ich prasie, pełnej zmyślonych wiadomości. Obecnie gorliwie pomstują na Anglję i wobec tego w **Naszym Przeglądzie** z dnia 1-go b. m. ukazała się taka depesza „z Londynu“ Żyd. Aj. Tel.:

— Z Kairu telegrafują do biura Ż. A. T.: Zgodnie z wiadomościami ze źródeł wiarogodnych obecne powstanie arabskie w Palestynie jest inspirowane i kierowane przez znanego pułk. angielskiego Lawrence'a. Pułk. Lawrence znany jest z różnych funkcyj, jakie pełnił podczas wojny światowej, pośrednicząc m. in. między Arabami, a Anglją.

Anglicy w Palestynie muszą staczać walki z Arabami w obronie Żydów; wielu Anglików przytem poległo... a Żydzi twierdzą, że Anglicy sami zorganizowali powstanie... przeciw sobie.

KRECIA ROBOTA

Gazeta Warszawska dorzuca „wiązankę faktów“ do znanej sprawy „Spasowiaków“. Okazuje się, że istnieje zorganizowana akcja, mająca na celu zbolszewizowanie wychowania młodzieży w Polsce. Oto co pisze **Gazeta Warszawska:**

— ...Na pierwszem miejscu stoją metody wychowawcze instytucji „Nasz dom“, która wychowuje w swej bursie młodzież seminarjów nauczycielskich warszawskich. „Nasz dom“ stosuje ściśle wychowanie metodą głoszoną przez p. Orynga o „wychowaniu antyreligijnem“. Opiera się ono tam na ciągłem wiecowaniu, a w myśl tezy o wyzwolonej moralności tępi się w dzieciach instynkt wstydliwości...

Propagowane są idee walki klasowej, cechy charakteru narodowego są starannie niwelowane.

Państwowe warszawskie seminarja nauczycielskie pozostawiają tę młodzież bez dostatecznej opieki wychowawczej, nie posiadają bowiem dość internatów na pomieszczenie tej młodzieży. Młodzież ta bardzo niezamożna przeważnie ze wsi nie może również sama znaleźć odpowiednich stancyj i tuła się częstokroć po bruku wielkomiejskim, narażona na złe wpływy.

W Warszawskiem Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w ciągu kilku lat zmieniło się kilku dyrektorów, wobec tego nie może być mowy o jakimkolwiek jednolitym wpływie wychowawczym na powierzoną młodzież. Dbałość o wychowanie młodzieży, gotującej się do stanu nauczycielskiego jest, jak widać, zupełnie niedostateczna.

Natomiast wchodzi obecnie w modę wysyłanie dyrektorów szkół na przeszkolenie do Moskwy. Niedawno jeździła tam dyrektorka jednego z państwowych gimnazjów żeńskich. Po powrocie zaś wygłosiła „objektywny“ odczyt dla nauczycielstwa o szkolnictwie bolszewickiem.

Niemniej ciekawą rzeczą jest, że referentem harcerstwa w Ministerstwie W. R. i O. P. został p. Sieroszewski, ten sam, który oświadczył swego czasu publicznie, że wstydzi się takiego państwa, w którem komuniści są prześladowani.

Charakterystyczną jest też sprawa Seminarjum Nauczycielskiego w Radzyminie. Po usunięciu byłej dyrektorki, która prowadziła tę instytucję przez dziesięć lat, mianowano nauczycielkę szkoły ćwiczeń z kursów Spasowskiego. Kierowniczka ta odrazu otoczyła specjalnym protektoratem zapoczątkowaną przez komunizującego nauczyciela Z. „jaczejkę szkolną“ wśród uczennic, w której propaguje się ideał kobiety, wyzwolonej z więzów ciasnej moralności „mieszczańskiej“ i więzów rodzinnych.

Tenże nauczyciel Z. wygłaszając odczyt w seminarjum na 11 listopada wykrzykiwał:

— „Robią bohatera z księdza Skorupki, co to za jakiś ksiądz Skorupka, rodzima kanalja!“.

W innych okolicznościach wygłaszał p. Z. zdania z rodzaju: „Lenin to Chrystus“.

Nauczyciel ten był wprawdzie usunięty na żądanie rodziców, ale memorjał, który przedłożył kuratorjum spowodował usunięcie długoletniej dyrektorki.

Z powyższego wypływa, że Koło Spasowiaków jest tylko jedną z nitek, po której należy szukać kłębka.

ŻYCIE KATOLICKIE

Z ROKOWAŃ WATYKANU Z WŁOCHAMI

W liście otwartym do „Popolo di Roma“ senator Santucci Lorenz pisze o spotkaniu się Mussoliniego z kardynałem Sekretarzem Stanu Gasparrim w czerwcu 1923 roku, celem przeprowadzenia przedwstępnych rozmów o pokoju między Państwem i Kościołem. Spotkanie to odbyło się w mieszkaniu senatora na via di Gesu w Palazzo Gugheni przy Watykanie. Obaj mężowie stanu przybyli do pałacu różnemi wejściami. Ta pierwsza ich rozmowa zachowana została w bezwzględnej tajemnicy w ciągu sześciu lat.

WALKI PALESTYŃSKIE

W OŚWIETLENIU WŁADZ KOŚCIELNYCH JEROZOLIMSKICH

Wiadomości, jakie nadeszły do Rzymu z patrjarchatu łacińskiego w Jerozolimie, potwierdzają w rzeczach zasadniczych doniesienia angielskie, ale różnią się od nich tem, że źródła krwawych wydarzeń w Jerozolimie i w innych miastach Ziemi Świętej nie utożsamiają ze sporem o ścianę płaczu. Już od szeregu miesięcy polemika między prasą arabską i żydowską była niezmiernie gwałtowna. Chodziło o to, czy okręg mandatowy ma być państwem syjonistycznem, czy też neutralnym terenem współżycia trzech różnych religij. W ostatnich czasach wystąpy syjonistów były tak jaskrawe, że Arabowie zwrócili się do administracji brytyjskiej z żądaniem zapewnień, iż niema planu utworzenia jakiegoś „państwa syjonistycznego“.

Godne uwagi są wynurzenia prasy arabskiej, która twierdzi, że Allach wypędził Żydów z Jordanji i że już raz przeszkodził odbudowie świątyni w Jerozolimie. Nie dopuści on również do urzeczywistnienia się obecnej próby. Liga młodych Arabów wzięła sobie za zadanie wypędzić syjonistów z całego kraju. (KAP).

ZNOWU PROWOKOWANIE LUDNOŚCI KATOLICKIEJ?

W tych dniach rozlepiono w Łucku afisze, zawiadamiające o nabożeństwie w synagodze z powodu licznych ofiar żydowskich, padłych w walkach arabsko-żydowskich w Palestynie. Afisz wydrukowano w języku polskim i żydowskim. Trudne do uwierzenia, że nabożeństwo to żydzi nazwali „Mszą żałobną“. Tymczasem znaczenie wyrazu „Msza“ w języku polskim jest ściśle określone. Wyrazem tym katolicy określają najświętszą ofiarę swej religji. Nawet inne wyznania chrześcijańskie, jak protestanci, nie uznające ofiary składanej przez kapłanów w imieniu i z polecenia Chrystusa, nie używają i nie mogą używać tego wyrazu o ściśle katolickiem znaczeniu do określenia swych nabożeństw. Przeniesienie tedy świętej nazwy katolickiego nabożeństwa na nabożeństwo żydowskie wywołuje niesmak, oburzenie ze strony ludności katolickiej i zakrawa na profanację. Okazuje się, że nawet w smutnych swoich chwilach żydzi nie mogą ustrzec się nietaktu i obrażania uczuć chrześcijańskich.

Władze państwowe winny zwrócić uwagę na niewłaściwość ogłoszenia i zażądać, by żydzi nie profanowali świętości katolickich. (KAP).

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD KAT. ZWIĄZKÓW POLEK

Z okazji 20-lecia istnienia Katolickiego Związku Polek w Poznaniu oraz utworzenia Katolickich Związków Polek z całej Polski, Zjazd odbędzie się dn. 5-go września 1929 r. w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Mszę św. na intencję Zjazdu odprawi o godzinie 9-ej, w Złotej Kaplicy przy Katedrze, J. E. Kardynał - Prymas Polski.

Obrady rozpoczną się o godz. 10.30 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. 1) Otwarcie Zjazdu, przez p. Zofję Rzepecką, przewodniczącą Katolickiego Związku Polek w Poznaniu; 2) Wybór Prezydjum Zjazdu; 3) Przemówienie J. E. Kardynała - Prymasa Polski; 4) Powstanie i 20-letnia działalność Katolickiego Związku Polek w Poznaniu, ref. p. Anna Suchocka, wice-przew. K. Z. P. Poznań; 5) Konieczność wytworzenia świeckiej elity kobiecej przejętej duchem katolickim i narodowym, ref. hr. Zofja Zamoyska, przewodnicząca K. Z. P. Warszawa; 6) Międzynarodowy Katolicki Ruch Kobiecy, ref. ks. Teresa Sapieżyna, przewodnicząca K. Z. P. Kraków; 7) Akcja Katolicka, ref. ks. Infułat Stanisław Adamski. Zamknięcie Zjazdu. O godzinie 21-ej odbędzie się raut dla uczestników Zjazdu. (KAP).

„TRZECIA EPOKA“ FASZYZMU

Niedawno „Popolo d'Italia“ poświęcił dłuższy artykuł sprawie „trzeciej epoki“ faszyzmu włoskiego i obwieścił, że w paździerńiku należy się spodziewać nowych wynurzeń „Il Duce“. Obecnie tą samą kwestją zajmuje się „Giornale d'Italia“. Oficjalny organ partji rządzącej za „drugą epokę“ faszyzmu uważa okres wcielenia organizacyj faszystowskich w prawną strukturę Państwową, a zakończeniem tej drugiej epoki nazywa porozumienie Państwa z Kościołem, które usunęło ostatni rozdział między obywatelami i narodem a Państwem. „Wolna od epizodów improwizowanych, organicznie i stopniowo“ zbliża się teraz trzecia epoka. Polega ona na „podniesieniu się do większej Italji“.

Charakterystyczne zakończenie artykułu „Giornale d'Italia“ brzmi tak: „Nie może być jednak większych Włoch, gdy część ich zbiorowości stoi poza obrębem kadr i poza obrębem ruchu.“ (KAP).

NOMINACJA O. WORONIECKIEGO

W czwartek 29 z. m. wyjechał z Lublina O. Jacek Woroniecki, były rektor a w ubiegłym roku akademick., wicerektor Uniwersytetu Lubelskiego. O. Woroniecki otrzymał nominację na profesora Uniwersytetu Angelicum w Rzymie, gdzie będzie wykładał teologję moralną. (KAP).

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W STANACH ZJEDN.

Według wiadomości, uzyskanej przez „Catholic Times“ od delegata apostolskiego, Msgra Fumasoni - Biondi, 29 zakładów sióstr miłosierdzia w Stanach Zjedn. ma być połączonych w jedną organizację pod kierownictwem wspólnej superjorki. Odpowiednia Kongregacja w Rzymie życzy sobie, by również pozostałe zakłady — siostry miłosierdzia w Stanach Zjedn. mają 62 domy i 9.000 członkiń — przyłączyły się do tej organizacji, ponieważ ułatwi to błogosławiona w skutkach działalność sióstr i wzmocni dyscyplinę religijną.

Donoszą z Rzymu o przyjęciu przez Ojca św. lotników amerykańskich, którzy przelecieli ocean; lotnicy: Williams i Jankey wręczyli Papieżowi list, w którym Arcybiskup z Bostonu, O'Connel, składa Ojcu św. życzenia z okazji Jego jubileuszu kapłańskiego.

W Stanach Zjedn. projektowane jest utworzenie katolickich szkół wakacyjnych, które będą zakładane przeważnie na wsi, gdzie daje się odczuwać brak katolickich szkół. Jeszcze w ciągu bieżącego lata otworzonych zostanie około tysiąca takich szkół. Siły nauczycielskie będą się rekrutowały z pośród duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz z pośród seminarzystów. Koszta pokrywane będą w znacznej mierze przez katolickie związki kobiece (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

WERNISAŻ W ZACHĘCIE

W sobotę, dnia 31 sierpnia odbył się w Zachęcie wernisaż wystaw wrześniowych przy licznym udziale zaproszonych gości.

Na nowy zespół wystaw składają się: wystawa pośmiertna dzieł Józefa Ryszkiewicza, wystawa ex librisów artystów słowiańskich: bułgarskich, czesko - słowackich, jugosłowiańskich, polskich i rosyjskich, wystawy zbiorowe Bolesława Nawrockiego i Adama Bunscha i wystawa ogólna z kolekcjami prac A. Manna i W. Gentil Tippenhauer.

ZGON WYBITNEGO PISARZA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

W Białogrodzie zmarł dnia 30 sierpnia r. b. w klinice hr. Ivo Wojnowicz, wybitny pisarz jugosłowiański.

Zmarły pisarz był autorem licznych dramatów, pisanych prozą i wierszem i uważany był za najwybitniejszego i najpłodniejszego autora dramatycznego w Jugosławji. Urodzony w Dubrowniku w Dalmacji, Wojnowicz był również niezmordowanym rzecznikiem jedności duchowej południowych Słowian. Na początku wojny był więziony przez władze austro - węgierskie pod zarzutem uprawiania propagandy na rzecz Jugosławji.

WYSTĘP MUZYKA POLSKIEGO W SIENNIE

W Circolo degli Stranieri (Klub Cudzoziemców) w Siennie odbył się wieczór muzyczno - wokalny, w którym m. in. wziął udział Polak, p. Marceli Hass. Artysta odegrał na skrzypcach przy akompanjamencie fortepianu hymn polski, przyjęty przez zebraną publiczność, złożona z przedstawicieli różnych narodów, owacyjnie. Hymn był bisowany. Dużem powodzeniem cieszyły się również wykonane przez p. Hassa pieśni polskie.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

79)

Ja zdobyłem już dla siebie pierwszy stopień—jestem znany, mam przychylność krytyki za sobą, znajomości i, skoro pani pozwoli — zajmę — zajmę się wygładzeniem dla niej drogi do bardzo przychylnego jej debjutu! Doskonale się składa — teatr zaczyna sezon we wrześniu — pani będzie miała debjut w październiku, wtedy, kiedy rozpoczynają się wykłady uniwersyteckie; przyjadę do Lwowa wcześniej i zapewnię pani potrzebne protekcje... wszystko pójdzie, jak z płatka!...

— A jaką rolę opracować pani zamyśla na swój pierwszy występ ?...

— Amelji w Mazepie Słowackiego...

— Kapitalnie!... Już teraz mogę panią zapewnić o wspaniałym sukcesie!...

Adama oburzała bufonada tego młodzieńca; irytowało go to podniecanie Ewy do realizacji zamiarów, których ona dotychczas się jeszcze nie wyrzekła, a od których on, Adam, starał się usilnie ją odwieść. Prócz tego irytowały go strzeliste spojrzenia, jakiemi Gucio wodził bezustannie po całej jej postaci.

Tymczasem młodzian, podobny do porcelanowej lalki, nabrał pewności siebie — stawał się z każdą chwila coraz swobodniejszy, starał się być miłym i zabawnym i puścił się na dowcipy, które w nowoczesnych czasach zdobyły sobie wprawdzie prawo obywatelstwa nawet w salonach, ale w rzeczywistości niezupełnie nadawały się do... przedpokoju.

Przy tem wszystkiem Kliszewski znowu zawrócił do literatury i, dosiadłszy ulubionego konika, rozpoczął na nim ryzykowne harce. Chciał sprezentować się pięknej rozwódce w pełnym blasku autorskiej sławy — przeczytać jej swoje „Wyznanie“, bo i wycinek „Głosu“ miał w portfelu, podpisany inicjałami „G. K.“ — wreszcie, dać jej do przeczytania recenzję o tym wierszu pióra Idy Kwarniewskiej, zamieszczoną w „Wiadomościach“.

Adam stał się złośliwym w odniesieniu do swego gościa.

Gdy Kliszewski, zmierzając do celu, zaczął rozwodzić się nad pięknością nowej formy poetyckiej, aby potem powiedzieć: „Ja naprzykład w mojem „Wyznaniu“ użyłem zwrotu i t. d.“ — Adam wyszedł z pokoju i po krótkiej chwili wrócił z dziennikiem w ręku.

— Pozwólcie państwo — rzekł rozkładając gazetę — skoro mówicie o poezji i nowych, wyłkniętych dla niej kierunkach — zapoznam was z tą poezją bezpośrednio.

To rzekłszy, zaczął z komiczną powagą deklamować patetycznie:

„Wyznaniem mem, mych słów kaskadą,
Rzuconą w błękitne powietrze —
Gdzie w susach krasnych sandałów,
Zbłąkanych na wietrze“.....

— Sandały? zbłąkane na wietrze — powtórzyła Ewa, śmiejąc się na głos — cóż to za szaleństwo?!... Co to jest?

— Poezja — odpowiedział poważnie Adam — ta najnowsza poezja!... Ale niechże pani wysłucha do końca, bo warto!

I czytał dalej:

„W susach krasnych sandałów,
Zbłąkanych na wietrze —
Unosi się dusza moja
Pod chińskim parasolem!
Szmaragdami skrzydlate
Malowane wrzaski
Krążące błyszczącem okołem....
I....

— Dosyć! Przez Boga, dosyć panie Adamie!... — wołała Ewa, zanosząc się od śmiechu! Co za okropne idjotyzmy!...

Gucio podczas deklamacji Adama siedział jak na rozżarzonych węglach — czerwony, jak burak, oblany kroplistym potem, uśmiechał się podobnie, jak uśmiecha się pacjent, mając trzy zęby do wyrwania, gdy sadowi się na fotelu u dentysty!

Pośpiesznie skorzystał z pauzy w deklamacji i zerwał się z miejsca.

— Ach! — zawołał głosem mało do swego podobnym — tak się zasiedziałem!...

— Jakto?... nie zostanie pan u nas na kolacji? — zapytał Adam ze zjadliwym uśmiechem.

— Dziękuję!... nie mogę, słowo honoru... okrutnie mi się śpieszy... papa byłby niespokojny... koń trochę narowisty — mełł poeta z Bożej łaski z dyplomem panny Idy Kwarniewskiej w kieszeni...

Wypadł na ganek — Adam go wyprowadził.

Przed gankiem stała, tam gdzie ją zostawiono, stara szkapa od bron ze spuszczonym łbem.

(C. d. n.).

KRÓLOWIE NA WYGNANIU

Utarło się w opinji publicznej przekonanie, — że najbardziej pożałowania godnym jest los licznych, zdetronizowanych skutkiem rozmaitych wypadków królów i cesarzy. Władców tych, przebywających na wygnaniu, uważa się też naogół za bardzo nieszczęśliwych i skrzywdzonych, a o życiu ich wyraża się zazwyczaj z jaknajwiększą litością. Zdania te są jednak najzupełniej fałszywe. Naogół bowiem zdetronizowani królowie i książęta, jako właściciele licznych dóbr prywatnych, oraz znacznych kapitałów, lokowanych w bankach zagranicznych,— mają zazwyczaj zapewniony wcale wygodny byt, tak, że utrata tronu nie sprawia im prawie żadnych poważniejszych trosk.

Oczywiście nie jest już życie na wygnaniu tem pasmem dumy i potęgi, jaka płynie ze świadomości posiadania władzy. Ale wiadomo przecież, ile trosk związanych jest z piastowaniem najwyższej godności w państwie i jak dalece skrępowana jest wolność władcy konwenansami dworskiemi i towarzyskiemi. To też życie na wygnaniu jest dla niektórych książąt i królów nietylko wcale znośne i zabezpieczone materjalnie, lecz czasami nawet wygodne i dające możność nieskrępowanego rozwoju indywidualnego.

I tak żyje w szczęśliwem zaciszu już od 19 lat w angielskiem miasteczku Twickenbaum król portugalski, Manuel. Pędzi on żywot zwyczajnego mieszczucha i codziennie wraz z żoną chodzi po zakupy. Niema jednak żadnych trosk pieniężnych i mieszka w pięknej willi, ocienionej wspaniałym ogrodem. Portugalska para królewska jest ponadto bardzo muzykalna. Król gra bardzo dobrze na skrzypcach, małżonka zaś jego jest utalentowaną pianistką, — urządzają zatem dość często wspólne koncerty. Król Manuel oddaje się pozatem dość silnie pasji zbierania starożytności, oraz niemało czasu przepędza na kortach tennisowych.

Obok króla portugalskiego gości Anglja w swych granicach również i eks-króla greckiego. Zdetronizowany monarcha grecki jest również z losu swego zupełnie zadowolony i dość często wyraża przekonanie, iż czuje się obecnie bardziej szczęśliwy, niż dawnej. Powodzi mu się bowiem naprawdę doskonale. Mieszka ze swą żoną, Elżbietą księżniczką rumuńską, w pięknej, wiejskiej posiadłości i tak przejął się rolą zarządcy rolnego, że czuje się nieswojo, gdy niekiedy przyjeżdża do pałacu królewskiego w Londynie.

Ciekawym jest również los byłego szacha Persji. Przed kilku laty wybrał się egzotyczny ten władca w podróż po Europie. Pobyt w stolicach europejskich tak szachowi zasmakował, iż nie okazał on najmniejszej ochoty powrotu do kraju. To też na zapytanie Rządu perskiego, kiedy jego szachowska mość wróci do ojczyzny, odpowiedział wymijająco i wkrótce potem z radością dowiedział się o zdetronizowaniu go. Początkowo wiodło się szachowi na „wygnaniu" doskonale. Pędził hulaszczy żywot w uroczej stolicy nadsekwańskiej i rzucał pieniędzmi na wszystkie strony. Ale gdy kosztowności zaczęły topnieć, opamiętał się i dowiódł, że posiada nietylko żyłkę zabawową, lecz potrafi się również zdobyć na jakiś praktyczny pomysł. Założył więc eks-szach w Paryżu sklep z kosmetykami i w przeciągu krótkiego czasu zyskał liczną klientelę. I dziś zaciera były monarcha perski ręce z radości, gdy widzi, jak dochody jego coraz bardziej się powiększają i czuje się o wiele lepiej i szczęśliwiej za ladą sklepową, niż na tronie spowitym w piękne pawie pióra.

Jeszcze jednego władcę wschodniego można spotkać w Europie na „wygnaniu". Jest nim były sułtan turecki, Abdul Mejdid. Mieszka on wygodnie w uroczym szwajcarskim zakątku Territet. Czasami, gdy jego sułtańskiej mości znudzi się już pobyt we własnej willi, wyjeżdża on do Nizzy i paraduje po promenadzie, lub też gra w kasynie.

Również i zdetronizowany car Bułgarji nie narzeka wcale na swój los. Wyzbywszy się bowiem kłopotów królewskich oddaje się władca bułgarski całkowicie swym umiłowanym zajęciom przyrodniczym. Mieszka w wytwornej willi w Coburgu i we wspaniałym swym ogrodzie hoduje rzadkie okazy rośliny, oraz zbiera rozmaitego rodzaju motyle i owady.

Oto koleje losu niektórych „wygnanych" władców. Jak widzimy — nie są one wcale tak tragiczne, — przeciwnie zaś sposób życia zdetronizowanych monarchów mógłby być przedmiotem marzeń niejednego człowieka.

Tylko eks-cesarzowa austrjacka, Zyta, odczuwa boleśnie wygnanie. Obarczona liczną rodziną, pozbawiona swych rodowych majątków mieszka była cesarzowa w darowanej jej przez hiszpańską parę królewską willi w Lequeito i zarabia na życie haftciarstwem. I ten brak środków finansowych jest też — zdaje się —głównym powodem, dla którego ekscesarzowa nie przestaje nigdy marzyć o powtórnem zdobyciu purpury królewskiej. To też wychowuje dzieci swe tak, aby kiedyś, w przyszłości mogły znowu wskrzesić w Europie chwałę, potęgę i bogactwo Habsburgów.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

W Ameryce, jak zresztą i gdzieindziej, szerzy się prąd pod hasłem „Człowiecze! obsługuj sam siebie!". Takie napisy są w restauracjach, gdzie goście sami sobie przynoszą potrawy z okienka kuchennego, na automatach, sprzedających różne towary i t. p.

Otóż pewien obywatel Bostonu posunął się znacznie dalej, bo upiwszy się należycie w jednym z szynków nocnych, zjawił się w komisarjacie policyjnym, stanął przed biurkiem dyżurnego sierżanta i oświadczył głosem urzędowym:

— Jestem aresztowany!

— Co takiego? — zapytał zdziwiony sierżant.

— Aresztowany!

— Przez kogo?

— Przeze mnie! — odpowiedział obsługujący sam siebie obywatel, z dumą opierając palec prawej ręki o pierś swoją.

— Za co? — brzmiało dalsze pytanie sierżanta, który tymczasem wziął pióro do ręki i zaczął pisać raport.

— Za pijaństwo— odpowiedział pijak i równym, pewnym głosem, dowodzącym, że nie tak wiele znów alkoholu pochłonął, podyktował imię, nazwisko, wiek i mieszkanie.

— Tak! wszystko w porządku —odparł policjant.

— Czy mogę odejść już do aresztu? Myślę, że cela nr. 5 będzie dla mnie najodpowiedniejsza, jeżeli nie jest zajęta?— kończył człowiek, obsługujący sam siebie, widocznie już obeznany z lokalem.

— I owszem, jest wolna. Może ją pan zająć!

— Dziękuję panu! — oświadczył pijak i w chwilę potem drzwi automatyczne aresztu zamknęły się za nim, zatrzaśnięte jego własną ręką.

STATYSTYKA „SPOŻYCIA" OPJUM

Liga Narodów rozpoczęła poważną walkę przeciwko nadużyciom, wynikającym z używania opjum, kokainy i innych tego rodzaju środków we wszystkich krajach świata. Kto dostarcza tych trucizn? Opjum, morfina, kokaina, heroina są przywożone z Indyj, Persji, Egiptu, Turcji i Chin. W Indjach, gdzie kultura, wyrób i handel opjum są kontrolowane przez władze, posiadające monopol, jego roczna produkcja wynosi przeciętnie tysiąc ton.

Statystyka amerykańska ustaliła, że używanie tych trucizn może być określone na mieszkańca w następujący sposób: we Włoszech 64 miligramy, w Niemczech 128 miligramów, w Portugalji 161 miligramów, we Francji 194 miligramy, w Holandji 226 miligramów wreszcie w St. Zjedn. 2 gramy 332 miligramy na mieszkańca.

INSTYTUT BUDDYJSKI W PARYŻU

Sekcie buddyjskiej Nishi - Hongwanji udało się zrealizować plan wybudowania świątyni buddyjskiej w Paryżu. Dzięki staraniom prof. Sylwina Levy'ego, b. dyrektora izby francuskiej w Tokjo, Minister Briand polecił przydzielić na ten cel teren obszaru 20,000 mtr. kw. Zawiązał się następnie komitet budowy, w skład którego weszły liczne osobistości ze sfer, grupujących się około Sorbony. Budynek, przeznaczony dla tak nazwanego Francusko - Japońskiego Instytutu Buddyjskiego, ma kosztować półtora miljona yenów, przyczem rząd francuski, prócz placu, da je połowę tej sumy, resztę zaś, t. j. 750 tys. yen ma dostarczyć Japonja. Bonzowie japońscy bardzo się cieszą, gdyż prócz instytutu mają zamiar wybudować świątynię w czystym stylu japońskim i rozpocząć z niej propagandę buddyjską.

NAJBARDZIEJ OŚWIECONY KRAJ

Statystyka amerykańskiego biura oświatowego wykazuje, że Danja zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem oświaty Jest to kraj, gdzie prawie, że niema analfabetów.

Stany Zjednoczone znajdują się w pierwszej grupie narodów — gdzie jest mniej niż 10 procent analfabetów. Zajmują jednak szóste miejsce po Danji, ponieważ następnemi państwami po Danji, są Anglja, Szwecja, Kanada, Japonja i dopiero Stany Zjednoczone.

Następnie kraje, gdzie czytelnictwo jest dobrze rozwinięte, to Francja, Irlandja, Belgja, Niemcy i Włochy.

Trzecia grupa obejmuje Polskę, Czechosłowację, Rumunję i wogóle państwa słowiańskie.

Podając powyższe dane, statystyka stwierdza, że pomimo tak wielkiego rozwoju cywilizacji, naogół jeszcze połowa mieszkańców świata nie umie czytać i pisać.

KONSUMCJA CUKIERKÓW A PROHIBICJA

Ministerstwo Handlu obliczyło, że mieszkańcy St. Zjednoczonych w ostatnim roku fiskalnym, zakończonym 30 czerwca r. b. zjedli za 341.200.000 dolarów cukierków i czekoladek. Słodycze te wyrabiane były przez 446 fabryk. Olbrzymi wzrost spożycia słodyczy przypisywany jest przedewszystkiem prohibicji, co jednak nie zmienia faktu, że spożycie trunków alkoholowych równocześnie raczej wzrasta aniżeli maleje. Najlepszym tego dowodem są statystyki, wykazujące, że ilość skonfiskowanych trunków wynosiła w roku 1920-ym — 600 tys. litrów, a w roku 1928 — 120 miljonów litrów.

Za czerwonym kordonem

Walka przeciw oportunizmowi. Najsensacyjniejszem bodaj zdarzeniem w życiu wewnętrzno - politycznem Rosji sowieckiej jest usunięcie Bucharina z rady wykonawczej komunistycznej międzynarodówki. W konstrukcji ideologji komunistycznej międzynarodówki grał Bucharin wielką rolę i dlatego jego dymisja jest równocześnie potwierdzeniem zmiany orjentacji w międzynarodówce komunistycznej i to silnie na lewo.

Podczas dziesiątego plenarnego posiedzenia międzynarodówki członek konferencji, Teelmann wskazał na fakt, że bój przeciw oportunizmowi jest obecnie najważniejszem zadaniem międzynarodówki. I rzeczywiście, pod przykrywką przeciwchińskich demonstracyj, walka ta zawrzała na całym froncie wewnętrznym w Z. S. S. R. Prawe skrzydło partji komunistycznej jest oskarżone o to, że podkopuje wiarę mas i ich zaufanie do wszechzwiązkowej partji komunistycznej, a jednocześnie jej autorytet wobec całego światowego proletarjatu. „Prawicowcy" wątpią w potrzebę industrjalizacji, przynajmniej w tych rozmiarach, w jakich jest przeprowadzana w Z. S. S. R. Szczególnie krytycznie ustosunkowała się prawica do planu „piatiletki", nie ukrywając wcale swego sceptycyzmu co do możności jego realizacji.

Centralna rada partji komunistycznej jest zdania, że obecność „wątpiących" w łonie partji komunistycznej odbić się może bardzo nieprzychylnie na działalności samej partji. Teelmann, krytykując ostro oportunistyczne stanowisko w dziesiątem plenum rady, oznajmił, że opozycja nie widzi nigdzie nowego rewolucyjnego rozmachu, ani przejścia rzesz robotniczych do kontrofenzywy, ani też potrzeby wyrugowania oportunistów z szeregów Kominternu. Konieczność tę uświadamia sobie jednak dostatecznie grupa Stalina i stara się przeprowadzić powzięte w tym kierunku decyzje. Jeszcze przed usunięciem Bucharina, zmuszono część opozycjonistów do odwołania w dziennikach „swych błędów", prowadząc przeciw nim walkę podjazdową już od kilku miesięcy. Wykluczenie Bucharina jest jednym z wyraźnych objawów walk wewnętrznych, trwających między komunistycznem centrum i prawicą. „Centrowcy" utrzymują, że do chwilowych niepowodzeń gospodarczego planu industrjalizacji nie należy przywiązywać żadnej wagi, gdyż teorje prawicowców są zarażone najskrajniejszym pesymizmem. Jest rzeczą konieczną zwalczać na całej linji zgubny pesymizm i jego propagatorów, sprawiających, że masy komunistyczne ustosunkowują się z niedowierzaniem do głównego i ostatecznego celu idei komunistycznej: do wybuchu rewolucji światowej, w której imieniu Międzynarodówka komunistyczna nie szczędzi ofiar, nie przebiera w środkach i dla urzeczywistnienia której została przez nieśmiertelnych twórców komunizmu stworzona.

Wdowa po Leninie obdarzona godnością „honorowego pioniera". Wdowa po Leninie, p. Krupska, podczas ostatniego zjazdu pionierów (komunistycznych skautów) w Moskwie wybrana została członkiem honorowym tej organizacji. Insygnja godności członka honorowego wręczono jej natychmiast. Z okazji odbytego zjazdu sporządzono spis pionierów w Z. S. S. R., z którego wynika, że zastęp pionierów komunistycznych jest bardzo pokaźny: 1,914,000 pionierów i 320 tysięcy wilczków, t. j. dzieci, zorganizowanych w komunistycznym ruchu młodzieży.

Próby przedstawień kinematograficznych w szkołach sowieckich. Z początkiem nowego roku szkolnego wprowadza się do szkół sowieckich nowy przedmiot obowiązkowy: godzinę przedstawień kinematograficznych. W r. 1929 — 30 będą zainstalowane aparaty projekcyjne w 1800 szkołach, a z biegiem pięciu lat ma być zainstalowane 20.000 aparatów. Jest to potężny środek agitacyjny w rękach Sowietów. Koszta instalacji aparatów projekcyjnych wyniosą w pierwszym roku 7 miljonów, a w następnych pięciu latach 68 miljonów rubli.

Z KRAJU

BOCHNIA

Fałszerze monet.

Organa wydziału śledczego policji krakowskiej wykryły na terenie Bochni fabrykę fałszywych monet jednozłotowych nowej emisji. Po zebraniu dostatecznego materjału dowodowego aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie niejakiego Warchowskiego, odlewacza metali, który przyjechał z fałszywemi monetami, celem ich pozbycia się. Przeprowadzona na miejscu w Bochni rewizja, dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono tam przybory i materjały do fałszowania monet oraz większą ilość monet jednozłotowych, nie wykończonych. Policja oddała Warchowskiego do dyspozycji władz sądowych w Krakowie.

LWÓW

Konflikt w zakładach użyteczności publ.

W związku z konfliktem, jaki wynikł między zarządem miejskim, a pracownikami miejskich zakładów użyteczności publicznej na tle płac zarobkowych i stosunków służbowych, komisarz rządu p. Nadolski zwołał konferencję, na którą obok kilku członków rady przybocznej zaproszono prezydja czterech zarejestrowanych związków pracowników miejskich. Na konferencji tej przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. użyteczności publicznej oświadczyli, że wobec powołania na konferencję innych związków, posiedzenie opuszczają, albowiem — zdaniem ich — tylko związek zawodowy jest uprawniony do rokowań w sprawie żądań pracowników. Dalsze pertraktacje zostały uniemożliwione. Komisarz rządu zaprosił następnie przedstawicieli prasy i w obecności dyrektorów miejskich zakładów użyteczności publicznej oświadczył, iż wszystkie postulaty pracowników w kwestji wynagrodzenia, tabeli płac, oraz innych żądań ekonomicznych będą uwzględnione. Natomiast nieuwzględnione zostaną żądania co do święcenia 1-go maja, oraz automatycznych awansów. Dalsze podwyżki nie mogłyby być uwzględnione bez naruszenia budżetu miejskiego, oraz podwyższenia opłat za światło, gaz i t. p. Dyrektor gazowni p. Żardecki zakomunikował, że płace pracowników miejskich we Lwowie, są najwyższe w Polsce. „Dziennik Ludowy" twierdzi, iż żądania pracowników miejskich są tak drobne, że gminy prawie wcale nie obciążają.

WILNO

Banda litewska.

Nocy ubiegłej o godz. 3-ej nad ranem w rejonie odcinka granicznego Łęgmiany, powiatu święciańskiego przekroczyła nielegalnie granicę uzbrojona banda litewska, składająca się z kilku szaulisów. Banda po przekroczeniu granicy zetknęła się z patrolem KOP'a, który usiłował ją zatrzymać. W odpowiedzi bandyci ostrzeliwali nasz patrol ogniem karabinowym i poczęli cofać się w kierunku granicy litewskiej. Patrol KOP'a również użył broni, wskutek czego rozpoczęła się obustronna strzelanina, podczas której ze strony litewskiej jeden bandyta został ciężko ranny. Wobec tego banda ukryła się, zabierając rannego. Ze strony polskiej został ranny jeden żołnierz KOP'a

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 4-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. harc. 16.30—17.15 Muz. gram. 17.15 Kom. przyg. 17.25 Skrz. poczt. 17.50 P. W. K. 18.00 Konc. popul. 19.00 Rozm. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Odcz. z Katowic. 20.30 Konc. solist. 21.30 Słuch. z Krak. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 23.00—24.00 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Transm. z Krak. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Warsz. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 Wrażenia z Jamboree. Udział harcerstwa polskiego w międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji — cz. I. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Kom. Śl. Oddz. Pol. T-wa Przyrodn. im. Kopernika. 20.05—20.30 Feljeton wakacyjny. 20.30—21.30 Transm. z Warsz. 21.30—22.15 Słuchow. liter. 22.15—23.00 Kom. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt. w jęz. franc.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

15.40 Transm. kom. gosp. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Filozofja Odrodzenia. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmait. 19.25 Trans. z Warsz. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Echa prawieku w niektórych obrzędach uczniowskich. 20.30 Tran. z Warsz. 21.30 Słuch. liter. 22.15—22.45 Tran. z Warsz. 22.45—23.45 Transm. z Pozn.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. roln. 17.20—17.50 Aud. dla dzieci. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Godz. niespodzianek. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Pogad. franc. 19.50—20.00 Kron. Tygodnia Radjowego. 20.00—20.30 10-lecie Zjazdów Katol. w Wielk. 20.30—21.00 Konc. organ. 21.00—21.30 Aud. wok. 21.30—22.15 Słuch. z Krak. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Progr. chwilka lit. 17.20—17.45 Kron. życia młodz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Kom. powietrzna między Ameryką, a Europą. 19.25—19.45 Tygodn. przegl. film. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Chesterton o Dickensie. 20.30—21.30 Transm. z Warsz. 21.30—22.15 Transm. z Krak. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45 Muz. tan.

ZAGRANICZNE

19.30 Praga. Pocałunek. 19.55 Hamburg. Wesołe kumoszki z Windsoru. 20.00 Daventry. Wiecz. Brahmsa. 20.00 Langenberg. Koncert kamer. 20.00 Monachjum. Orfeusz i Eurydyka. 20.00 Frankfurt. Konc. symf. 20.00 Wiedeń. Enoch Arden. 21.15 Wrocław. Rodzina. 22.30 Budapeszt. Konc. symf.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„Duszpasterz Młodzieży", dwumiesięcznik poświęcony sprawom duszpasterstwa młodzieży Nr. 4. Artykuł wstępny „Ożywić i podwoić pracę" przypomina sprawę sportu i wycieczki w okresie letnim oraz wstępne przygotowania do okresu zimowego prac Stowarzyszeń. Artykuł „X. Bosco jako wychowawca" podaje interesujące szczegóły z życia oraz z metod wychowawczych wiejskiego pedagoga młodzieży. P. Kłosowa informuje duchowieństwo o działalności Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet, mającego na celu ochronę nad młodzieżą emigrującą z parafji. „Duchowieństwo, a w. f. i p. w." jest głosem propagatora idei wychowania fizycznego, pochodzącego ze sfer wojskowych. Wreszcie na zakończenie praktyczne omówienie wydawnictw, przeznaczonych na uroczystość „Święta Młodzieży".

Przedpłata „Duszpasterza Młodzieży" wynosi rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50. Zamówienia przyjmuje Akc. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15. P. K. O. 202.768.

AGENTIA FIDES

Agencje prasowe... Jest ich na świecie pokaźna liczba i zdawałoby się, że dzisiejszy świat nie może się bez nich obyć. Mamy agencje przynoszące prawdziwe wiadomości, mamy też z pokrojem tendencyjnym. W każdym razie mamy tyle rozmaitych agencyj prasowych, że one mniej więcej zaspokajają potrzeby. Te wszystkie agencje: „Havas", „Wolff", „Stefani", „Pat" i tutti quanti zajmują się sprawami doczesnemi, od najidealniejszych do najcodzienniejszych.

Jeżeli jednakowoż pomyślimy nad tem, że dzisiaj prąd niesie ludzkość w kierunku zrzeszeń, to niepodobna nie domagać się ośrodków, któreby nas pouczały o sprawach wyższych, duchownych, dotyczących życia Kościoła Katolickiego. Przecież na świecie niema zjednoczenia, względnie zrzeszenia liczniejszego i jednolitszego, jak Kościół Katolicki ze swą organizacją i ze swymi wiernymi. To też istnieją po wszystkich krajach agencje katolickie, posiada też Polska swą Katolicką Agencję Prasową (KAP.), która donosi o bieżących sprawach Kościoła Katolickiego.

Ale Kościół Katolicki nie zamierza się zacieśniać w liczbie obecnie istniejących 300 miljonów katolików, Kościół św. pod przewodnictwem swej Głowy widzialnej, Papieża, zapuszcza się w coraz dalsze zagony, mianowicie na olbrzymich terenach krajów misyjnych. My zaś, katolicy, bo tych mam przedewszystkiem na myśli, pisząc te kilka słów, tworzący jedną potężną rodzinę, pragniemy, aby to nasze zrzeszenie coraz więcej się powiększało, mnożyło, potęgowało, pragniemy mianowicie, idąc za wskazaniami Głowy niewidzialnej, a najwyższej Kościoła, t. j. Chrystusa Pana, oraz za wołaniem Głowy widzialnej, aby te 800 miljonów pogan stały się członkami Kościoła Katolickiego, a tak aby ich pociągnąć do naszego zrzeszenia. Jeżeli się jeszcze zastanowimy, że to zrzeszenie nie dotyczy tylko życia doczesnego, ale też wiecznego, a zatem, że to zrzeszenie dzisiaj już liczebnie największe, nadto in speculo aeternitatis jest ono pod względem rozciągłości i trwałości jedynem i najpotężniejszem, wówczas dopiero wyda się nam tem zrozumialszem takie zainteresowanie się dalszemi zdobyczami Kościoła św., mianowicie na dalekich terenach misyjnych.

Interesują nas sprawy odgrywające się na łonie rodziny, interesować nas tem więcej powinny sprawy rozgrywające się na łonie tej wielkiej rodziny duchowej, jaką się nam przedstawia Kościół Katolicki, do którego należymy. Aby te pożyteczne wiadomości dawać wiernym, założono przed trzema laty w Rzymie agencję pod nazwą „Agentia Fides", skąd szerzą się rozmaitemi korytami wiadomości na świat cały.

Ciekawe byłoby przedstawienie, jak ta agencja pracuje, co odkładamy do przyszłego razu, dzisiaj dla poglądu, w jaki sposób Agentia Fides bywa obsługiwaną, niechaj wystarczy powiedzieć, że A. F. ma w Indjach 36 korespondentów, w Indochinach 9, w Chinach 71, w Japonji 12, w Oceanji 23, w Afryce 94, w Ameryce 38, specjalnych zaś korespondentów 70, razem 353 korespondentów. Trudno o lepiej obsługiwaną agencję prasową.

Podczas kongresu włoskich dziennikarzy katolickich, jaki odbywał się w Rzymie od 24 — 26 czerwca r. b. polecił Msgr. Zanin, kierownik narodowego biura włoskiego Agencji Fides, aby prasa zechciała więcej uwzględniać komunikaty A. F. Na to bardzo ciekawą, a zarazem głęboką odpowiedź dał przewodniczący Kongresu, hr. Della Terre, dyrektor „Osservatore Romano" w tych słowach:

— „Agentia Fides" poleca sama siebie, gdyż jest gałęzią złączoną z Papieskiem Dziełem Rozkrzewiania Wiary, co dotyczy ruchu misyjnego, gdyż ona ma na celu rozsiewanie myśli misyjnej, która w szczególniejszy sposób jest myślą katolicką i apostolską, ostatecznie dla tego, że komunikaty pochodzące z tej agencji są najwięcej interesujące, żywe, poruszające i bardzo urozmaicone; z tych też powodów mogłyby one bardzo korzystnie zastąpić niejedne powieści romansowe, z któremi tak często spotykamy się w naszych gazetach".

Ks. K. Bajerowicz

Prezes Krajowy P. D. R. W. na Polskę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SOCJALIŚCI A CENA ZBOŻA

PROGRAM SOCJALISTÓW: BAŁAMUCENIE MAS, WIECZNA OPOZYCJA

W „Robotniku" z dn. 27 zm. znajduje się artykuł p. t. „Program rządu: drożyzna". Autor artykułu p. J. M. B. chce w nim dowieść, że zapowiedziane zmiany w polityce zbożowej rządu, mianowicie zezwolenie na wolny wywóz zboża i dążenie do podniesienia cen zboża wyjdą na korzyść jedynie obszarnikom, natomiast wywołają ogólną drożyznę i pogorszenie położenia mas robotniczych.

„Robotnik" napada na p. Ministra Kwiatkowskiego, który z okazji przyjmowania delegacji sfer przemysłowych Łodzi zapowiadał zmiany w polityce rządu. „Robotnik" twierdzi, że p. Kwiatkowski staje na stanowisku p. Min. Niezabytowskiego, „który już przed 3 laty głosił hasło: **poprzez wysokie ceny produktów rolnych do rozwoju przemysłu i dobrobytu powszechnego**" (podkreślenia nasze).

„Przez trzy lata trwa ta polityka z mniejszemi lub większemi odchyleniami". **„Polityka ta zbankrutowała".**

To wszystko czytamy w „Robotniku" i przecieramy oczy!

Jaka polityka, trwająca trzy lata, zbankrutowała? Czy popierania wysokich cen produktów rolnych, przez które miało się dojść do powszechnego dobrobytu?

Czy taka polityka istniała?

„Robotnik" z dziwnym tupetem zapomina o tem, że właśnie odwrotnie polityka sztucznego obniżania cen zboża i chleba, polityka tworzenia rezerw zbożowych, ta cała polityka oparta na socjalistycznem doktrynerstwie była niestety kontynuowana i właśnie doszczętnie zbankrutowała i że dopiero przy zmianie tej polityki można będzie myśleć o realizowaniu słusznego hasła: poprzez sprawiedliwe ceny produktów rolnych do dobrobytu wsi, wzrostu pojemności rynku wewnętrznego, zbytu dla przemysłu, jednem słowem, dobrobytu powszechnego.

Jakże fałszywie broni „Robotnik" interesów mas robotniczych. Robotnicy, mając do wyboru chleb pozornie tańszy o grosze i brak pracy w przemyśle, czy też chleb może droższy o grosze, ale jednocześnie możność znalezienia pracy i zarobków, wybiorą to ostatnie, nie troszcząc się o fałszywą prokonsumencką socjalistyczną politykę.

Zresztą niech p. J. M. B., autor artykułu „Robotnika" sięgnie do danych statystycznych. Dowie się, że wzrost cen zboża nie wywoływał wzrostu drożyzny, czasami nawet działo się odwrotnie, drożyzna rosła, gdy ceny zboża spadały.

Dziwny doprawdy moment wybrał sobie „Robotnik" dla obrony doktrynersko-socjalistycznej polityki prokonsumenckiej. Mieliśmy więc dla rzekomego dobra konsumentów wrócić do zakazów wywozowych zboża, do sztucznego obniżania cen zboża, które i tak już przecie są wyjątkowo niskie, ażeby w rezultacie mieć dalszy i głębszy kryzys w rolnictwie, skurczenie się ostateczne pojemności rynku wewnętrznego i w dalszych rezultatach... drożyznę chleba, któregoby w dostatecznej ilości porujnowane gospodarstwa nie mogły dostarczyć.

Artykuł „Robotnika" jest szczytem bałamucenia opinji, szczytem również bezmyślności w opozycji, która każe atakować rząd nawet wtedy, gdy ten wycofuje się z popełnianych błędów.

Zem.

Z CZĘSTOCHOWY

Z NOWEJ DIECEZJI

W ostatnich tygodniach ze stanowiska Wikarjusza Jeneralnego diecezji częstochowskiej ustąpił ks. prał. Fr. Mirecki. Za długotrwałą pracę bezinteresowną dla nowoutworzonej diecezji dziękuje mu w słowach serdecznych J. E. ks. Biskup T. Kubina, adresując doń list publiczny, umieszczony w „Wiadomościach Diecezjalnych" Nr. 5. Dzielny to pracownik; niezwykle ideowy i taktem swoim umiejący sobie zjednać braci - kapłanów. Pozostaje on nadal w Częstochowie na stanowisku, dotychczas zresztą zajmowanem, proboszcza jednej z największych parafij w całej diecezji i pracuje nad dobrem powierzonych sobie dusz.

II DIECEZJALNY ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW

W piątek, dnia 30 sierpnia odbył się na Jasnej Górze II Diecezjalny Zjazd Księży Prefektów. Na porządku dziennym były referaty p. t.: „Organizacje misyjne w szkołach" ks. sen. Ciesielskiego i „O potrzebie organizacji" ks. Zdz. Ługowskiego, a także wybór zarządu Częstochowskiego Koła Diecezjalnego Księży Prefektów.

Po Mszy Św. odprawionej przed cudownym obrazem M. B. zebranie zagaił ks. prał. Ciesielski, witając księży prefektów całej nowej diecezji i przedstawiciela ks. Biskupa ks. prał. Zimniaka, nowomianowanego wikarjusza jeneralnego diecezji. Po ukonstytuowaniu się prezydjum i wygłoszonych referatach, omawiających ważne zagadnienia duszpasterstwa w szkołach i pracy prefektowskiej, przystąpiono do wyboru Zarządu Koła Diecezjalnego. Na prezesa Koła wybrano ks. pref. B. Kasprzaka z Radomska.

W wolnych wnioskach omawiano szczegóły pracy duszpasterskiej, a także kwestję podręczników szkolnych w łączności z nowym programem nauczania religji.

Zjazd ten jest dużym krokiem naprzód na terenie organizowania pracy duszpasterskiej w szkołach naszej diecezji. Trzeba zaznaczyć, że I Zjazd Diecezjalny, zorganizowany 2 lata temu był poświęcony przedewszystkiem sprawie sodalicyj marjańskich w diecezji. *Ks. F. G.*

SZKOŁA PRACOWNIC SPOŁECZNYCH P.M.S.

Polska Macierz Szkolna, widząc rozszerzający się coraz bardziej zakres pracy społecznej i rozumiejąc, że dziś nie wystarcza mieć jedynie dobre chęci, zapał, ale trzeba znać metody pracy, aby można w niej osiągnąć dodatnie rezultaty uruchomiła od września roku zeszłego Szkołę Pracownic Społecznych.

Szk. Prac. Spol. postawiła sobie narazie za zadanie kształcić: 1) bibljotekarki, które będą umiały tak poprowadzić czytelnictwo wśród najszerszych mas, aby zdobywały one za pośrednictwem książki zdrową wiedzę na ideałach katolickich i narodowych opartą i 2) sekretarki, które będą nietylko maszynami biurowemi, ale które będą wnosiły do pracy pierwiastki twórcze. Kurs nauk jest dwuletni: pierwszy kurs poświecony ogólnemu wykształceniu w kierunku społecznym, na drugim następuje specjalizacja.

Oprócz wykładów prowadzone są seminarja, pozatem słuchaczki zwiedzają różne instytucje społeczne, bywają obowiązkowo na zjazdach, konferencjach. W drugim roku muszą odbyć miesięczną praktykę.

Przy szkole istnieje bibljoteka i wypożyczalnia podręczników. Warunki przyjęcia minimum 6 klas szkoły średniej lub jej odpowiadającej. Szkoła jest koncesjonowana przez Min. W. R. i O. P., korzysta ze zniżek kolejowych, zwrotu części opłat miesięcznych za córki pracowników państwowych i samorządowych; od 1-go listopada będzie miała zapewniony internat dla słuchaczek z prowincji.

Z zaczynających 50 słuchaczek na kurs II-gi po egzaminach przeszło 39. Zapisy na kurs I-szy w lokalu szkoły (Złota 14 m. 14).

Rok szkolny rozpoczyna się 4-go bm. nabożeństwem w kościele na ul. Moniuszki, o godz. 9-ej; od 5-go bm. wykłady.

OSTRZEŻENIE

NADUŻYCIE „IMPRIMATUR" KOŚCIELNEGO PRZEZ S. WYD. „RENAISSANCE"

„Gazeta Kościelna", organ Stowarzyszeń Kapłańskich w Polsce podaje do wiadomości:

— Kurja Metropolitalna (lwowska obrz. łac.) udzieliła „imprimatur", na rękopis p. n.: „Ojciec Św. Żywot i czyny Papieża Piusa XI", przez Frederyka Lamę — w przekładzie M. Tarnowskiego.

Niestety instytut wydawniczy „Renaissance" nadużył tego „imprimatur", gdyż sporządził pieczątkę: imprimatur z Kurji Metrop. Lwowskiej i przybija ją na biuletynie księgarskim Nr. 7, w którym reklamuje powyższe dzieło i dodaje biuletyn Nr. 8, w którym zaleca niekatolickie dzieło Emila Ludwiga: „Syn Człowieczy" i powieść Gustawa Frensena „Sługa Boży". Przestrzegamy przed temi dwoma dziełami i piętnujemy to nadużycie wymienionej spółki wydawniczej, gdyż z powodu umieszczenia pieczęci na 1-ej stronie możnaby sądzić, że wszystkie te trzy książki otrzymały „imprimatur".

Przeciw temu nadużyciu poczynimy odpowiednie kroki.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 1-go b. m.:

Trzy nagrody klasyczne. Duże zainteresowanie budziła rozgrywka nagr. Przychówku dwuletniego, oraz udział w St. Leger Fausta po powrocie z Baden - Baden.

Nagr. Przychówku łatwo, z miejsca do miejsca, wygrała Ile de France, wyprzedzając sześć koni.

Cenną nagr. St. Leger wygrał mimo odbytej, uciążliwej podróży Faust, rehabilitując swą porażkę w Baden - Baden. Derbista Madryt zajął tylko czwarte miejsce.

W nagr. Sac-à-Papier'a zwyciężyła Fergana, bijąc nieudolnie jechanego Forwarda. B. ciepło. Tor lekki.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ilbit W. Święcickiego (j. Jednaszewski), 2) Hegira, 3) Elf. Wyc. Belle Aneri, Italja, Derkacz. — Czas 1.9 i pół o 5 dł. Tot. 13.

II. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fordon B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Maur. Wyc. Hulanka, An De. Czas 1.41 i pół o 6 dł. Tot. 12.

III. Nagr. Sac-à-Papier 15.000 zł. Dyst. 3200 mtr.: 1) Fergana H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana (ż. Fomienko), 2) Forward, 3) Herkules. Czas 3.34 o pół dł. Tot. 39.

IV. Nagr. Kruszyny Produce 20.000 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ile de France Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dugan), 2) Ironja, 3) Seminora, 4) Dr. Oskar, 5) Igła, 6) Giewont, 7) Bacarat. Czas. 1.8 o 2 dł. Tot. 29—14—16—20.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Already Grona oficerów 17-go pułku Uł. Wielkopolskich (ż. Dugan), 2) Fijołek, 3) Czart, 4) Hurysa, 5) Jaszczur. Wyc. Sandomierzak. Czas 1.42 o szyję. Tot. 28—15—14.

VI. Nagr. im. Prezesa Tow. Zach. do Hodowli koni w Polsce. St. Leger 30.000 zł. Dyst. 3.000 mtr.: 1) Faust B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Harmonia, 3) Szeryf, 4) Madryt, 5) Fagas, 6) Bohun II. Czas 3.17 o 2 dł. Tot. 30—27—19.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Granat E. Grzybowskiego (ż. Czernuszenko), 2) Łaskawa Pani, 3) Hermosa, 4) Gasparone. — Wyc. Ekstaza, Fabiola, Vedette, Bona Dea. Czas 2.18 o pół dł. Tot. 12—11—12.

KRONIKA

WRZESIEŃ 3 WTOREK

Dziś: Szymona
Jutro: Rozalji

Wschód słońca g. 4.49
Zachód godz. 18.22
Wschód księżyca 4.36
Zachód godz. 19.12

ZGON BARCEWICZA

Wczoraj, dnia 2-go b. m. po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie znakomity skrzypek polski ś. p. Stanisław Barcewicz.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN URODZONYCH W R. 1911

Na murach miasta ukaże się niebawem obwieszczenie magistratu o zarządzonej powszechnej rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1911, na podstawie art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Rejestracja ta odbędzie się w terminie od 16 września do 15 października według rozplakatowanego planu, wskazującego miejsce i dni urzędowania, podział na poszczególne grupy według komisarjatów P. P. i pierwszych liter nazwisk według kolejności alfabetycznej, jakiej bezwzględnie przestrzegać mają osoby zgłaszające się do rejestracji.

Obowiązkowi rejestracji podlegać będą wszyscy mężczyźni ur. w r. 1911, zamieszkujący stale w obrębie m. stoł. Warszawy oraz przebywający w tym czasie w stolicy, a niemający stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania jest niewiadome.

Obowiązkowi rejestracji nie będą podlegały jedynie osoby, posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną wyraźnie przez władzę administracyjną, względnie urzędy konsularne.

Na zainteresowanych ciąży obowiązek osobistego zgłoszenia się do rejestracji. Zgłaszający winni posiadać: dowód stwierdzający tożsamość osoby (np. dowód osobisty, fotografję poświadczoną przez komisarjat P. P., legitymację uczniowską, książkę Kasy Chorych i t. p.), a nadto metrykę urodzenia oraz, w wypadku ewentualnego posiadania fachu rzemieślniczego, odpowiednie legitymacje, zaświadczenia i t. p. dokumenty.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się lub zawiadomienia w terminie i w sposób wskazany w omawianem obwieszczeniu, karani będą grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obiema temi karami łącznie, a to na podstawie par. 1 art. 97 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym.

TEATRY

REPERTUAR.

OTWARCIE SEZONU OPEROWEGO

Opera stołeczna rozpoczyna nowy sezon w piątek dnia 6 września b. r. o godz. 8-ej wieczór. Na otwarcie dane będzie wznowione arcydzieło St. Moniuszki, najpopularniejsza opera polska „Halka". Pełna nowa obsada składa się z pp.: H. Lipowskiej (partja tytułowa), T. Mankiewiczówny (Zofja), M. Bregy'eg (Jontek), A. Wiśniewskiego (Janusz), Z. Mossoczego (Stolnik), B. Bolki (Dziemba), G. Iwo (Ks. Bernardyn), J. Popławskiego (góral) i J. Junelli-Trembickiego (szlachcic). Operę muzycznie przygotowuje kapelmistrz A. Dołżycki, wystawia reż. A. Popławski. Całkowicie nowe dekoracje i kostjumy J. Wodyńskiego. Chór przygotował kierownik J. Sollich. W akcie 1-ym i 3-im nowe tańce, układu baletmistrza F. Parnella, w których przyjmuje udział całkowity zespół baletowy Opery z Niną i Feliksem Parnellami na czele.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku". Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan". Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Myszkiewicza oraz pp.: Różańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

TEATR POLSKI. Codziennie cieszą się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja p t.: „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

WIELKI POŻAR. — SPALIŁY SIĘ 3 FABRYKI: GARBARNIA, WYTWÓRNIA POSADZEK I WALCOWNIA

Nocy ub. o godz. 1 m. 30 ukazała się duża łuna w stronie Powązek. Na miejsce pożaru — jak się okazało przy ul. Lubeckiego 13/15 (róg Miłej) — wyruszyły I, II i IV oddziały straży. Palił się jednopiętrowy murowany, frontowy budynek fabryczny kryty papą, w którym na parterze mieściły się wytwórnia posadzek dębowych, należąca do Eljasza Rozena, oraz walcownia metalowa należąca do Izraela Pentmana, na I-em zaś piętrze suszarnia należąca do fabryki garbarskiej p. f. „Stołeczna". W chwili przybycia straży płonęło już wnętrze budynku oraz dach. Strażacy pod kierunkiem komendanta Izydora Prokoppa przystąpili do walki ze strasznym żywiołem. Zakratowane okna na parterze utrudniały dostęp do miejsca powodując opóźnienie akcji ratunkowej. Gęste kłęby dymu były powodem omdleń kilku strażaków, którzy w czasie akcji często się zmieniali. Strażak — czołowy z 4-go oddziału Kazimierz Idzikowski doznał poparzenia rąk. Pomocy udzielił mu sanitarjusz tegoż oddziału. Ponieważ pożar początkowo zagrażał oficynie parterowej w podwórzu od strony ul. Miłej 57a, przeto z polecenia kierownika 5-go komis. Biernackiego usunięto z zajmowanych mieszkań 3 rodziny: Bolesława Bukowskiego, Filipa Olszewskiego i Edwarda Łasaka, ogółem 13 osób. Po godzinnej przeszło akcji pożar zlokalizowano, zaś dogaszanie trwało do godz. 10-ej. Płomienie i dym, były tak duże, że wszyscy lokatorzy w tej dzielnicy zerwali się na nogi. Porządek na miejscu utrzymywała policja 5-go komis. oraz pogotowie z Komendy Miasta — pod kierownictwem st. przod. Bieńkowskiego. Zawdzięczając energicznej akcji straży, nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na sąsiedni budynek tejże garbarni, gdzie pracuje 100 robotników. Według przypuszczeń komendanta straży, pożar mógł trwać już od kilku godzin. Przyczyna — narazie nieustalona, przypuszczają jednak, że, ogień wynikł wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych. Ażeby ugasić płomienie na parterze, gdzie znajdowały się znaczne zapasy klepek dębowych, strażacy musieli robić otwory w zamurowanem oknie, w pozostałych zaś wyrąbywać kraty żelazne. Wszystkie spalone fabryki były asekurowane. W suszarni garbarni spaliły się znaczne zapasy skór, przeto straty wynoszą około 400.000 zł., w walcowni srebra i złota spaliło się 80 klg. i 1200 zł. gotówką, wreszcie w wytwórni posadzek znaczne zapasy gotowego towaru i klepek. Straty wynoszą przeszło pół miljona zł. Zniszczony budynek należał do Tow. handlowo - przemysłowego „Wiks". Z podwórza, gdzie również szalał groźny żywioł, uratowano samochód - taksówkę, należącą do Kühna oraz znaczne zapasy desek.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

W Piastowie na linji kolejowej z zatrzymanego pod sygnałem pociągu towarowego wysiadł hamulcowy Andrzej Sagan — ze stacji Warszawa - Praga. W tym czasie po drugim torze jechał pociąg osobowy Nr. 132 z Warszawy do Pruszkowa. Sagan nie zauważył tego pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

ZAGINIONY KIEROWCA Z SAMOCHODEM

Zygmunt Biernacki zawiadomił policję, że kierowca jego Władysław Wyrzykowski, który podał fałszywy adres zamieszkania, dn. 31 ub. m. o godz. 10 wyjechał jego taksówką Nr. 22903/2310 i więcej nie powrócił.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. -

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 508-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: **LEON RADZIEJOWSKI.** Wydawca: **DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.**

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).